

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 9 kor., z przesyłką 10 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.25 kor., z przesyłką 2.50 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: Lista gości, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, bezpłatne dodatki nadzwyczajne, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w księg. Zwolińskiego, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika. W Krakowie: W Głównej trafikce W. Bujańskiego w Rynku; w biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej; w antykw. K. Wojnara Szewska 13, w księgarni Spółki Wydawn. i w księgarni Gebethnera i Sp.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymاریa o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dniu powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obecni księża.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa «Polanka»

(obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

Wystawy. W szkole zawodowej przemysłu drzewnego, otwarta od 8 rano do 12-tej. Wejście bezpłatne. — W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chalubińskiego przy ulicy Chalubińskiego, otwarte od 2-jej do 5-jej, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Architekt — koncesyon. budowniczy

EUGENIUSZ WESOŁOWSKI

twórca teatru letniego w Okocimiu, otworzył w Zakopanem przy ul. Sienkiewicza l. 1 techniczne biuro i przyjmuje zamówienia na projekta robót budowlanych oraz wszelkie rysunki w zakres zakopiański wchodzące.

3—2

O wspaniałej przeszłości Tatr.

19.

Czasy jurajskie (Tyton).

Wielki »potop« jurajskich czasów skończył się. Wody cofnęły się w miejsce Alp i Karpat, w zagłębienie oceanu Tetydy. Wszędzie od Wolgi po Kraków zaczęły się wynurzać mniejsze i większe wyspy albo małe lądy. Kielecka wyspa stała się teraz małym kontynentem, zato na Podolu zapanowało morze, jeżeli nie na długo, to zawsze na szereg długich wieków. A gdzie ląd się wynurzył, tam też roślinność pokrywała go. Potworzyły się gęste puszcze, jak kie-

dys, jeno odmienne w charakterze i różniące się ogólnym kolorytem. Dawniej paprociowe drzewa i sagowce przeważały w tych lasach, a iglaste drzewa skąpo rozrzucone przerywały monotonną zieloność ciemniejszymi plamami. Teraz odmieniło się wszystko. Lasem stały się drzewa szpilkowe a monotoność ich rozrywały tylko gdzieniegdzie wśród nich rosące wachlarzowate sagowce i przepyszne drzewa paprociowe.

W ciągu zatem długich wieków rozrosły się nadmiernie szpilkowe drzewa, rozrosły się owe cyprysy, araukarye i ginka prastarych czasów. Sago-wiec, zamiast tworzyć zwartą puszcę, wolał rósć na brzegu polan lub niedaleko moczarzystych okolic. A moczar dużo było, przecież morze cofając się, pozostawiło olbrzymie jeziora słone na świeżo utworzonym lądzie.

Człowieka na kuli ziemskiej wciąż jeszcze nie było. Panowały inne twory: jaszczury.

Była to doprawdy epoka smoków i straszyleł.

Oto nagle na jeziorze, wśród cichej puszczy wynurzyła się końska głowa... Zbliża się ku brzegom... Sapiąc, wydobywa się z wody ocieźłała masa cielska, która staje na dwóch nogach jak człowiek i kroczy ku paprociowym gęstwinom... Po chwili rozlega się chrupanie gałązek i żucie liści paprociowych. *Iguanodon*, jaszczur zabrał się do pracy. Czasem wśród

uczty zaskoczy go inny jaszczur, zwinny jak kot, krwiożerczy jak tygrys: *megalosaurus*.

Z otwartą paszczką nabitą sztyletami, bo tak wyglądają jego zęby, zbliża się ostrożnie, skrycie, zwracając uwagę, by nie zdradzić siebie. Ale iguanodon spostrzegł go i staje nagle w obronie. Wygląda jak niedźwiedź, który stojąc, oczekuje na przeciwnika, aby go zmiążdżyć przednimi łapami. Ostatni palec każdej przedniej łapy ma zakończony kolcem, właściwie śpiczastą ostrogą, którą skaleczy swego napastnika. Ocieężały, niezgrabny na lądzie, zmienia się nagle w niebezpieczeństwo. Oczy nabiegają mu krwią, ruchy stają się błyskawiczne i elastyczne, pewne i silne, niezgrabny potwór o końskiej głowie, a cielsku olbrzymiego kangura zamienia się w zwinnego jaszczura.

W samej puszczy głucho. Tylko pod noc sły chać brzęk komarów i świst czuwających rabusiów. Czasami pomknie z gałęzi na gałąź małpa ówczesnego świata — także jaszczur: *Compsognatus*. Bo ptaki, małpy, mięsożerce i trawożerce wszystko rekrutuje się z jaszczurów. Zwierząt ssących niema w naszym znaczeniu, są tylko małe zwierzątka owadożerne, które są ojcami wszystkich późniejszych ssących. Są tak niepozorne i tak szare w puszczy, że nikt nie przypuści, aby z nich mogły się wylęgnać kiedyś później, koty, szczury, małpy, konie, ludzie...

Tak było na lądzie.

W miejscu zaś Tatr trwało morze nieprzerwanie. Nie zmieniło się nic a nic. Fale Tetydy niepodzielnie panowały.

Dokoła nich zmieniała się ziemia. Wykwitały wyspy i łądy, wykwiatała coraz to nowsza flora i fauna, pokazały się owe zwierzątka, z których po długich przemianach miał się wreszcie pokazać człowiek. Ale tu szumiały wciąż wody a w głębinach panowała noc i zima.

Zawsze był jeszcze ten precudowny świat podmorski, oświecony własnym światłem. Jeżowce pełne kolorowych lampionów, dokoła raki czerwone, a jednak naprawdę czarne w tych głębiach, matwy opalizujące fosforycznie i miliony poczwerek leczących w ogień latarek osadzonych na wąsach ryb... to świat podmorski.

W kilku miejscach, (gdzie dziś Giewont) na dnie morskiem rozrosły się *elipsaktynie*, to jest kolonie małych zwierzątek polipowatych. Na dnie morskiem wyglądały nitki pleśni wydobywające się z wapiennych buł, cieniutkie nitki pleśni, zakończone gwiazdkowatym pędzelkiem. Buły wapienne były mieszkaniem tych zwierząt, wybudowały je sobie same.

W muzeum zakopiańskim są kolce wapienne, zawarte w wapieniach. Są to resztki mgławek opalizujących, z których się nic więcej nie zostało nad kolec. Ale kto ma wyobraźnię, patrząc się na taki kolec, dobuduje sobie resztę ciała, ozdobi ją kolorowymi lampkami, tu zieloną, tam rubinową lub ametystową; naokoło ciała stworzy i wodę i będzie miał obraz ubiegłych głębi morskich, kiedy to na dnie leżał jeszcze szary muł, ten sam muł, który stanowi dziś twardą i siną skałę Giewontu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mieczysław Limanowski.

Nasza ankieta turystyczna.

(Ciąg dalszy).

II. Organizacja ruchu turystycznego.

Co do kwestyi organizacyi, w jakąby ująć należało ruch turystyczny i któraby wpływać mogła skutecznie na rozbudzenie tego ruchu, to ankieta dała nam, oprócz zawartych w poprzednich odpowiedziach, jeszcze następujące uwagi.

P. W. Szukiewicz uważa zawiązanie specjalnego klubu turystycznego w Zakopanem za rzecz ze wszech miar właściwą i pożądaną, z warunkiem, aby klub ten nie był organizacją samoistną, lecz sekcją zorganizowaną w łonie Towarzystwa Tatrzańskiego, a to mianowicie z dwóch powodów: po pierwsze, że rozpraszanie sił i funduszków, jako też nadmierne mnożenie licznych a słabych organizacyi nigdy do celu nie prowadzi, przeciwnie zniechęca i od najlepszych przedsięwzięć odstręcza; po drugie, że na zawiązaniu klubu zyskają obie strony, ponieważ klub będzie się mógł oprzeć o Towarzystwo Tatrzańskie i materyalnie dość zasobne i dobrze we wdzięczności ogółu polskiego zapisane, a chlubna i owocna działalność Tow. Tatr. dozna rozszerzenia i pogłębienia. Klub turystyczny powinien, zgodnie ze swą nazwą, zająć się wyłącznie i jedynie turystyką w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, a całą troskę o rozwój sportów pozostawić «Sokołowi» i innym specjalnym towarzystwom. Działalność klubu powinna mieć na widoku dwojaki cel: ułatwianie zadań bliższej i dalszej turystyki. Przez bliższą turystykę rozumiem same Tatry oraz ich bezpośrednią okolicę, przez dalszą zaś całą Galicyę, Śląsk Cieszyński, Spiż, ziemię Słowacką, a z czasem nawet wszystkie ziemie słowiańskie, wchodzące w skład monarchii austro-węgierskiej.

P. Swidnicki. Klub ma być samoistną instytucją, której głównym zadaniem będzie urządzenie wycieczek, ściąganie turystów, dozór nad przewodnikami itp. Klub powinien potworzyć w kraju biura informacyjne turystyczne, najstosowniej przy gniazdach sokolich.

Pp. Dr. S. Krygowski, Dr. J. Nowicki, J. Fischer, A. Kroebli i M. Białkowski. Jesteśmy przeciwni tworzeniu samoistnego klubu turystów, a skłaniają nas do tego następujące główne powody. Jest u nas dość powszechną wadą tworzenie samoistnych towarzystw o jednych i tych samych celach, które w ten sposób same sobie utrudniają zadanie, rozdwarzając siły potrzebne do osiągnięcia celu. Powinniśmy pamiętać słowa mistrza: «Jedność większa od dwóch». Klub samoistny obok Towarzystwa Tatrzańskiego byłby bez funduszków potrzebnych; wkładki i wpisowe członków pobierane nawet w znacznej wysokości dałyby tak niewielką sumę, że z nią trudnoby było przystąpić do takich czynności, jakich cel wymaga; administracja pochłonęłaby zebrane fundusze. Należy nadto liczyć się z wyrobioną powagą istniejącego tyle lat Towarzystwa Tatrzańskiego, przy którym bez żadnych szczególnych starań znalazłaby nowa sekcja moralne i materialne oparcie. Do klubu należełoby mogli jedynie członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego, opłacając osobną wkładkę klubową.

P. Wł. Bizański. Na razie należałoby utworzyć klub samoistny, któryby później zastanowił się nad połączeniem z Towarzystwem Tatrzańskim. Klub ten powinien łączyć wszystkich interesujących się już turystyką i starać się o pozyskanie nowych jednostek.

P. T. Łopuszański. Sądzę, że na razie powinien powstać osobny klub turystyczny, a potem można by zastanowić się nad złączeniem go z Towarzystwem Tatrzańskim. W każdym razie życzliwe współdziałanie tych dwóch Towarzystw byłoby konieczne. Klub spełniłby już zupełnie swe zadanie, gdyby zdołał skupić wszystkie jednostki interesujące się turystyką. Prócz tego powinienby klub ogłaszać w swym organie opisy bardziej interesujących wycieczek, zamieszczać wogóle sprawozdania z ruchu turystycznego po polskiej i węgierskiej stronie Tatr a nawet sprawozdania z takiego ruchu w innych górach. Zadaniem klubu mogłoby być organizowanie lub ułatwianie wycieczek zbiorowych — szczególniejszkiej młodzieży, ogłaszanie konkursów na wynalezienie nieznanych dotąd przejść (z nagrodami pieniężnymi dla przewodników) itp. Organem klubu

mogłoby być osobny dział turystyczny, otwarty w *Przeglądzie Zakopiańskim*.

P. K. Englisch de Payne. Nowe stowarzyszenie, czy klub winno mieć bezwzględnie turystyczny charakter. Organizowaniu go jako sekcji Towarzystwa Tatrzańskiego jestem zasadniczo przeciwnym. Wprawdzie ułatwiłoby to może początkowe jego istnienie, lecz to noworodzące się dzieci cierpiałoby od samego początku od przewagi i wpływu potężnego, do szerszych celów dążącego stowarzyszenia. Cel nowego klubu mogłoby skutkiem tego uleść łatwospaczeniu, przy takiej bowiem kurateli zdania turystów fachowych mogłyby być łatwo przegłosowanymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Parę uwag

przyjaciela Zakopanego, literata z Warszawy.

Cztery pik, pięć bez atu, szlemik!... Tak, w Zakopanem jestem zmuszony grać w karty, zmuszony z nudów. Bo i cóż lepszego mam robić? Nudy piekielne w owym Zakopanem, o którym słyszy się same cuda, a przyjechawszy doznaje samych rozczarowań.

Wszędzie za granicą w miejscowościach, gdzie ludzie zjeżdżają się po to, by lato wesolo i mile na zabawie spędzić, są urządzone w t. zw. Kasynach zebrania towarzyskie, na których goście się zapoznają. Są to po większej części reuniony, odbywające się dwa razy na tydzień, trwające 3—4 godziny. Podobno w Zakopanem urządzone bywają wielkie bale na rozmaite cele, goście jednak zapewne chętnieby je zamienili na częstsze, skromniejsze reuniony i daleko nawet odpowiedniejsze w górach. W tak mało cywilizowanych miejscowościach, jak Ciechocinek, Nałęczów, nawet Druskienniki, urządzone bywają dwa razy w tygodniu reuniony. We Francji w niewielkiem Houlgate w Calvados, codzień wieczorem w kasynie teatr, po nim przez trzy godziny reunion.

Wszak do Zakopanego wszyscy przyjeżdżają po to jedynie, by się zabawić¹⁾, porobić nowe znajomości. Goście jednak znają się tu jedynie z widzenia i nie mają żadnej absolutnie sposobności zbliżenia się i zapoznania. Od czasu, jak się kasyno spaliło, nikt nie pomyśli o zbudowaniu lub też urządzeniu czegoś, coby je zastąpić mogło, to jest sali z fortepianem, wspólnej czytelnicy, biblioteki etc., gdzie w czasie niepogody towarzystwo zbiera się i wspólnie na zabawie

¹⁾ No i może także dla zwiedzania Tatr. (Red.).

organizowanej przez wybranych panów komitetowych mile czas spędza. Bo i cóż tu robić? Deszcz pada i pada niechętnie. Nawet i gdy ładnie, to muzyka w parku jest niewystarczającą rozrywką.

Wszak zadaniem komisji klimatycznej jest — oprócz dbania o wygody materialne, staranie się o uprzyjemnienie czasu gościom. To jej ważne, bardzo ważne zadanie, którego lekceważyć nie powinna, bo wielu może stąd uciec i więcej już nie powrócić.

Pomimo że sezon obecnie nie świetny, osób jednakowoż jest dosyć, ale zupełnie sobie nieznajomych i każdy z osobna się nudzi.

A gdyby tak jeszcze i właściciele pensjonatów nie tylko dbali o swoje wygody prywatne, ale wspólnymi siłami starali się pobyt gościom miłszym uczynić, to bezwarunkowo więcej osób przyjeżdżało i właściciele nie narzekaliby na pustki. A tak skargi, żale na nudy i nudy.

Przez Twoje, Szanowny Redaktorze, pismo, odzywamy się w imieniu licznych gości, prosząc, aby ten do kogo to należy, sprawę tę podjął, tak dla dobra Zakopanego, jak i dla wygody gości. Potrzeba miejsca do częstych familijnych zebrań i kogoś, ktoby się zajął zapoznawaniem gości i organizowaniem rozrywek. Inaczej nudy wystraszą takich jak ja optymistów i największa bowiem cierpliwość ma swoje granice. Jestem tu już kilka tygodni, czekam, coż jednak kiedy niema żadnej nadziei zmiany. Nie poznałem nikogo nowego, żadnej dotąd nie było zabawy towarzyskiej, żadnych wspólnych wycieczek. Wszak to już wielki czas, już koniec lipca. H. W.

Z TATR.

Zima tegoroczna tak hojnie obdarzyła Tatry śniegami, że teraz jeszcze w samym środku lata, idąc na mniej nawet wysokie szczyty, napotyka się przejścia, przypominające bardziej zimę niż lato. Na Rysy wprost trudno się dostać od strony Morskiego Oka. Na szczyt prowadzą stopnie rąbane w lodzie, innego przejścia niema, chyba z innej strony. Podobne trudności spotykają tegorocznych taterników przy wchodzeniu i na inne wyższe szczyty. Jakież jednak było zdumienie skromnych turystów, którzy w roku zeszłym, znacznie wcześniej, wchodzili zupełnie swobodnie na szczyt Koziego wierchu, a teraz robiąc tę samą wycieczkę 24-go lipca i chcąc przejść przez tak zwany Kominek, musieli w lodzie rąbać stupaje, pierwsi więc zdaje się w tym roku przeszli tą zwykłą kiedyindziej drogą.

Dnia 22-go b. m. pp. dr Czaplicki i dr Jan Nowicki z przewodnikiem Tomkiem Gąsienicą odkryli nowe przejście, mianowicie z przełęczy pod Karbem przy Kościelcu przeszli, nie obniżając się nigdzie, ku Pośredniej Turni. Odkrycie to dokonaniem zostało w celu przeprowadzenia tamtędy nowej ścieżki, którą też zaraz Towarzystwo Tatrzańskie zaczęło budować. Ścieżka ta, ułożona z samych kamieni, będzie szła między Stawami Zadnim i Kuklatym do zwykłej ścieżki na Świnnicę, będzie to zatem nowa, bardzo wygodna droga i z ładnym widokiem; w jednym miejscu naprzykład przechodzi się nad wielką jednolitą skałą, po której szerokim strumieniem spokojnie splywa woda z Zadniego po Kuklatego Stawu. Nowe to ułatwienie komunikacyjne zbliży też nieco Świnnicę, można będzie bowiem obecnie, idąc dobrze, dojść przez Czarny Staw do Świnnicy w ciągu 3¹/₂—4 godzin.

Roboty okolo poprawy przejść przy Wodogrzmotach i na Miedzianym zostały już ukończone. Rozszerzono również i poprawiono ścieżkę dookoła Czarnego Stawu pod Zawrat i do Zmarzłego. Wyznaczono farbami drogę na Kasprowy.

P. Janusz Chmielowski w liście do nas zwraca uwagę na błąd jeden, często powtarzany, który wkradł się i do tak cennej książeczki jak Kalendarzyk Tatrzański. Mianowicie znajduje się tam, że Furkot ma 2481 m. wzniesienia, kiedy istotnie ma on tylko 2405 m. i nie jest bynajmniej najwyższym szczytem w grzbiecie Hrubego Wierchu, lecz zupełnie odrębnym szczytem, niższym znacznie od Hrubego, Hruby ma 2431 metrów. Na mapie instytutu wojskowo-geograficznego niewyraźnie wydrukowano ową liczbą 2431 i stąd zapewne błąd powstaje, że cyfrę 3 bierze się za 8.

Towarzystwo Tatrzańskie ustawiło 66 nowych ławek, a mianowicie w dolinie Białego 11, w dolinie Ku Dziurze 3, na drodze z Białego do Strażysk 8, w Strażyskach 15, na drodze ze Strażysk do Małoląki 12, w Małolące 12 i w dolinie Za Bramką 4.

Jeszcze zapewne w tym tygodniu a najdalej na początku przyszłego dozwolonym już zostanie dalszy przejazd szosą do Morskiego Oka, mianowicie aż do t. zw. Włosiennicy. Aby umożliwić w tem miejscu postój dla furek, którym na szosie stać nie byłoby wolno, Towarzystwo Tatrzańskie wydzierzało przylegającą łączkę stanowiącą wspólną własność górali Białczańskich. Wydzierżawienie to uskuteczniłoby drobnym, bo 20 koron wynoszącym kosztem, znaczną jednak ilością wyłożonych dla przeprowadzenia sprawy starań, zabiegów i perswazyi, stanowi bardzo charakterystyczną miarę, jak trudno jest zrobić coś w naszych Tatrach.

Odczyty i koncerty.

«Czytelnia Zakopiańska» wznowiła, z takim powodzeniem urządzane w zimie, sobotnie Pogadanki literackie i społeczne. W ubiegłą właśnie sobotę nową seryę pogadarek rozpoczął bardzo interesującym wykładem «O krytyce twórczej» prezes «Czytelni», prof. P. Chmielowski. W treściwym a gruntownym, jak zwykle, wykładzie czcigodny prelegent skreślił przedewszystkiem zarys ewolucji, jaką przeszły pojęcia o krytyce. Zcharakteryzował rozmaite rodzaje tych pojęć, zgadzające się ze sobą w wymaganii bezstronności, ale wyznaczające krytykowi bardzo różne stanowiska względem ocenianego dzieła, bo albo chłodnego, możliwie obiektywnego analityka krytykowanego utworu, albo wyraziciela subiektywnych poglądów na dzieło twórcy, albo wreszcie odtwarzającego własne wrażenia wywołane omawianym utworem. Przedstawivszy uzasadnienia każdego z tych pojęć, podawane przez ich twórców, zastanawiał się prelegent dłużej nad kwestyą, czy krytyka może i czy powinna być twórczą, tj. czy zadaniem jej ma być oddziaływanie na indywidualność twórcy i jako na warunek takiej krytyki wskazał na tak zwane — współczucie psychologiczne. Określając bliżej tę właściwość twórczej krytyki, mówił o zdolności odczuwania stanów duszy nie tylko własnej, ale i obcych, zupełnie odmiennych, zdolności, pozwalającej twórcy wysnuwać z fantazyi żywe prawdą postacie bohaterów, zbrodniarzy, królów itp. w nigdy osobiście ani nie przeżytych, ani może nawet nie obserwowanych momentach psychicznych. Pouczającego wielce wykładu prof. Chmielowskiego wysłuchało około stu osób, zgromadzonych w salce «Czytelni».

Po wykładzie, artystyczną część wieczoru wypełnił śpiew p. M. Podgórskiej, amatorki, umiejącej jednak śpiewać, obdarzonej głosem dość silnym i wyrobionym, oraz nie amatorska już a artystycznie wykończona deklamacja p. S. Roterówniej, artystki dramatycznej lwowskiego teatru, która szczególnie ładnie, z uczuciem wypowiedzianem «Chłopskiem sercem» Konopnickiej wzruszyła słuchaczy.

= W sobotę także, w sali hotelu «Morskie Oko», p. Wł. Studnicki wykładem p. t. «Partye i kierunki polityczne w Galicyi» rozpoczął seryę wykładów, składających się z następujących jeszcze tematów: «O wyodrębnieniu Galicyi» i «O nauce narodowej i szkole nauk politycznych». Pierwszy wykład o partjach zawierał bardzo szczegółowo skreśloną histo-

ryczną ich genezę i krótką charakterystykę głównych politycznych stronnictw w Galicyi. Historyczna część wykładu zawierała wiele szczegółów szczególnie interesujących dla mieszkańców innej części kraju, zwykle nieznających, niestety, prawie wcale historii Galicyi. A prelegent bardzo umiejętnie szczegóły te ugrupował, uwidoczniając nimi systematycznie powstawanie każdego politycznego kierunku i stopniowy jego rozwój. W ten sposób bardzo wyraźnie wystąpiła dziejowa niejako konieczność istniejących stronnictw, ich racya bytu, dając odpowiedź na często przez wielu stawiane pytanie: czemu wolność autonomiczna Galicyi zamiast żeby wykorzystaną była dla jednolitej jakiejś idealnej akcji narodowej, marowaną jest na walkę stronnictw. Znalazły też w wykładzie trafną charakterystykę role polityczne takich działaczy jak: Smolki, Ziemiałkowskiego, Agenora hr. Gołuchowskiego, Hausnera, Grocholskiego, Szczepanowskiego, ks. Stojałowskiego, Daszyńskiego, Wysłoucha i innych.

Poniedziałkowy wykład o wyodrębnieniu Galicyi zawierał, znane już z drukowanych rozpraw, poglądy p. Wł. Studnickiego na ten wskrzeszony obecnie przez niego i przyjęty do programu stronnictwa ludowego dawny postulat narodowej polityki z doby Smolki.

D.

K o n c e r t y. Na samym wstępie programu p. Jaczynowskiej uderzyło nas przetłómaczenie na język polski *Fantasie Stücke* Schumanna na «8 Fantazyi»... Przecież Schumann nie był Polakiem i najbardziej nawet fanatyczni patryoci nie mogliby mieć o to pretensyi, a Schumannowi działa się krzywda... Niektóre z nich, jak *Grillen* (Mrzonki), a nadewszystko *Fabel* (Bajka), były odegrane prześlicznie. Tylko czemu p. Jaczynowska po każdej części wstawiała i kłaniała się? Można to zrobić najwyżej po *In der Nacht* (Nocą), albo po *Traumeswirren* (Senne rojenia), ale nigdy po takim *Das Abends*, *Warum* i innych, gdzie następny kawałek jest jakby dalszym ciągiem i dopełnieniem poprzedniej myśli. Z rzeczy Chopina najładniej i nawet bardzo ładnie oddane było *Prélude* (As-dur), a następnie *Burcarolla* Rubinsteina i *En conte* Godarda, dodane nad program. Z tego ostatniego zrobiła p. J. coś niezmiernie lekkiego i wytwornego.

= Z p. Melcerem można się nie bardzo zgadzać w pojmowaniu wielu rzeczy, ale przyznać mu trzeba, że był, jak zwykle zresztą, bardzo wykończony i *correct*. P. Melcer gra np. *Marche funèbre*, z Sonaty (B-moll) Chopina zupełnie inaczej jak ogół pianistów, ale to «inaczej» w tym wypadku polega na ogromnym

spokoju i umiarkowaniu siły — i jest bardzo piękne. Tylko znów powtórzyła się ta sama historia, co z p. Jaczynowską, znów był *Marche funèbre*, potem klanianie się i dopiero *finale*. Artyści tłómaczą się publicznością, która im przerywa, ale naprawdę mnie się zdaje, że publiczność — tę szeroką publiczność, «bijącą brawo» — trzeba uczyć posłuszeństwa jak dzieci. Gdyby artysta nie odjął rąk od fortepianu, publiczność z pewnością zrozumiałaby od razu, o co chodzi i uciszyłaby się niezawodnie. Można by chociaż na chwilę zapomnieć, że artysta gra dla tejże publiczności i dla tegoż brawo.

= O p. Myszudze pisać dużo i długo niema celu. Wszyscy go tak znają i tak jakoś dziwnie kochają, iż mam wrażenie, że gdyby p. Myszuga wyszedł na estradę, nic nie śpiewał, a tylko uśmiechał się do swojej wdzięcznej publiczności, uważano by to za nadzwyczajny dowcip z jego strony i z pewnością zrobiono by mu owacy. Tą ciepłą atmosferą była przepelniona sala i na jego ostatnim koncercie, nie było końca brawom i bisom — p. Naimskiej i «najdroższemu» koncertantowi.

= Sympatya i uznanie, jakim się cieszy p. Michałowski, szczególnie jako niezrównany interpretator Chopina, jest tak ugruntowaną, że w recenzji wystarcza powiedzieć, iż i w ubiegłą niedzielę grał dużo Chopina i grał cudowne *Scherzo*. F.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wycieczka do Zakopanego. Frysztaćkie kółko pedagogiczne na walnem zebraniu d. 10 b. m. postanowiło urządzić zbiorową wycieczkę w Tatry. Do Zakopanego wycieczka ma przybyć około 18 sierpnia.

Styl zakopiański w p. Ptaszyńskim, stolarzu w Radomiu zyskał nowego pełnego zapala i gruntownego zwolennika. Widać to z listu pisanego do nas, a z którego pozwalamy sobie przytoczyć następujące bardzo charakterystyczne uwagi. Pan P. pisze: «Styl zakopiański jest piękny i oryginalny o ile jest sam w sobie. Zanim się przystąpi do jego wykonywania potrzeba się dobrze wtajemniczyć w jego cechy, gdyż inaczej bardzo łatwo go skrzywić jakąkolwiek domieszką swojej fantazyi. Obawiam się, że z czasem gdy się rozpowszechni i zaczną go robić niewtajemniczeni w jego charakter, będą go psuć i mieszać tak, że w końcu mogą zatrzeć jego odrębność. Wobec tego pożądanemby było jak najprędze wydanie wzorów stylowych opracowanych przez zdolnych rysowników.

Publiczność powinna żądać roboty wykonanej li tylko podług tych wzorów, co do joty».

P. Ptaszyński pracuje obecnie nad drugim już urządzeniem sklepowem w stylu zakopiańskim, mianowicie do składu aptecznego p. Zaremby w Częstochowie.

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie. Szanowna Redakcyo! Kategorycznie oświadczam, że na posiedzeniu Rady gminnej d. 19-go lipca, w sprawie listu p. Ciechomskiego, wypowiedziałem co następuje: Nie pamiętam, czy podczas wyboru wójta wyrzekłem przypisywane mi słowa, wobec jednak twierdzenia jednego z radnych przyznałem, że być może, chociaż nie pamiętam. Na powyższem oświadczeniu kończę wszelką polemikę w tej sprawie.

Władysław Rutkowski.

Dla „Bratniej Pomocy“ Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie.

Zabawa ogrodowa, urządzona dnia 13-go b. m. na «Polance» na korzyść «Bratniej Pomocy», przyniosła około 500 koron czystego dochodu. Osiągnięcie tak dobrego rezultatu, pomimo niepewnej pogody i innych przeszkód, jakie urządzenie zabawy napotykało, zawdzięczać należy przedewszystkiem niezmqdowanym staraniom i ofiarności Pań komitetowych, które nie żalowały trudu ni kosztów, byle zabawie powodzenie zapewnić. W imieniu więc «Bratniej Pomocy» składam Szanownym Paniom komitetowym, oraz tym wszystkim, którzy cel zabawy tak chętnie poparli, serdeczne, szczere «Bóg zapłać».

15/VII.

Dr Józef Żychoń, prezes.

Odczyt. Przypominamy, że w sobotę dnia 2-go sierpnia odbędzie się w sali hotelu «Morskie Oko» odczyt p. Jana Stena «O złych poetach». P. Sten, poeta i cięty krytyk znanym jest jako doskonały mówca. Dochód z odczytu przeznaczony na budowę własnego domu dla Towarzystwa Uniwersytetu ludowego w Krakowie.

Koncerty. Sprawozdanie z koncertu na «Bratnią Pomoc», urzązonego d. 29-go b. m. z udziałem pań F. Egerówny pianistki, K. Radkiewiczówny śpiewaczki i p. St. Tarnawskiego śpiewaka, umieścimy w przyszłym numerze.

Dnia 6-go sierpnia koncert Barcewicza z współudziałem pianisty p. Friedmanna. Jak zwykle zapewne biletów na koncert ten zabraknie.

Wielkie zainteresowanie budzi, mający się odbyć dnia 9-go sierpnia, koncert własny panny Fortunaty Egerówny, młoda ta bowiem, a bardzo utalentowana pianistka, uczenica Leszetyckiego, jest

stałą mieszkanką Zakopanego, sympatycznie znaną z chętnego zawsze współdziałania w każdej dobrej sprawie.

Nagrody. Na konkursie projektów na meble w stylu swojskim, ogłoszonym przez Warszawskie Towarzystwo artystyczne, otrzymali nagrody dwaj artyści, pracujący obecnie gorliwie nad rozwojem zakopiańskiego stylu, a mianowicie p. Wiktor Gosieniecki z Gniezna za projekt umeblowania pokoju jadalnego (300 rb.) i p. Wojciech Brzega za projekty biurka, kredensu i zegara (105 rb.).

„Architekt“ w ostatnim numerze podaje, świetnie jak zwykle, reprodukcje z projektów nagrodzonych i odznaczonych na konkursie wielkiego ołtarza w kościele zakopiańskim. Znajdujemy więc tam dwa projekty architekta F. Mączyńskiego pod godłem »Zakop«, obdarzony pierwszą nagrodą i pod godłem »św. Anna«, projekt art. malarza Rychtera i projekt archit. M. Łużeckiego.

Teatr. Artyści krakowscy rozpoczęli szereg przedstawień w środę dnia 30 lipca, powtarzając «Warszawiankę» Wyspiańskiego i dając niegraną jeszcze w Zakopanem 3 aktową krotoczwilę Blumenthala i Kodelburga «Kozioł ofiarny». Dalsze przedstawienia odbędą się w czwartek 31-go, w sobotę 2-go sierpnia, w niedzielę 3-go i we wtorek 5-go.

Nabożeństwa żałobne. Dnia 30-go lipca odprawionem zostało w Zakopanem uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kardynała Ledóchowskiego, na dzień zaś 31-go lipca, jako w 55-tą rocznicę stracenia we Lwowie patryotów ś. p. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, komitet obchodu grunwaldzkiego zamówił w kościele parafialnym nabożeństwo za dusze niezatartą czią otoczonej pamięci męczenników.

Na weteranów. W połowie sierpnia ma się odbyć przedstawienie amatorskie lub odczyt z przeznaczeniem dochodu na rzecz «Przytuliska» weteranów 63 roku.

Koło Tow. „Szkoly ludowej“, a właściwie sekcyja zabawowa Koła, zostająca pod przewodnictwem p. Chwistkowej, organizuje na dzień 17 sierpnia wielki Kiermasz.

Przemysł krajowy. Niestrudzony i żadnemi przeszkodami niedający się zrazić, protektor krajowego przem. p. Komendziński sprowadził do swego «Bazaru przem. kraj.» nowe przedmioty krajowego wyrobu, mianowicie guziki do bielizny. P. K. sprowadza guziki ze wsi Długie pod Jedliczami w powiecie krośnieńskim. Fabrykacyja guzików, stanowiąca dosyć korzystną i łatwą do rozwinięcia gałąź domowego prze-

mysłu, zaczyna się u nas dopiero przyjmować. Dotąd jednak jedynym prawie rynkiem zbytu jest Wiedeń, który następnie sprzedaje nam nasze własne guziki, naturalnie nie bez zysku dla siebie. O ile wiemy przytem, wiedeńscy odbiorcy zamawiają z góry całą produkcję, ich zdaniem bowiem, wyroby galicyjskie są tak dobre, że nigdy ich zanadto mieć nie mogą. No, ale my z właściwą sobie «polską butą» nie możemy używać nawet guzików bez cudzoziemskiego stempla.

OFIARY.

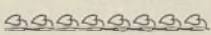
Na „Pomoc Bratnią“ otrzymaliśmy przekazem 252 korony, z następującym listem. Szanowny Panie Redaktorze! Ponieważ Dr. Dłuski za leczenie mojego syna i serdeczną, troskliwą nad nim opiekę nie chciał przyjąć należnego mu honorarium, przeto za wolą jego przesyłam Szanownemu Redaktorowi rubli sto z przeznaczeniem ich na rzecz Pomocy Bratniej w Zakopanem. Z poważaniem *E. Marynowska*. Krynica 25/7 1902 r.

Rozkład jazdy pociągów.

rano	dzień		rano	dzień
9.20	4.30	odchodzi Zakopane	przychodzi	7.15 4.00
10.14	6.00	» Nowy Targ	»	6.00 3.08
11.10	7.25	przych. } Chabówka	{ odchodzi	4.20 2.10
11.15	7.50	odchodzi }	{ przych.	4.03 2.05
2.36	11.05	przychodzi Kraków	odchodzi	11.40 10.30
dzień	noc			noc rano

ZARZĄD HOTEL - PENSION SKOČZYSKA

Szanownej Publiczności do wiadomości podaje, iż w bieżącym sezonie tak jak i lat poprzednich muzyka w niedziele i czwartki w godzinie obiadowej (o 1-ej w południe) przygrywać będzie i że tak w te jak w inne dni przyjmuje się zamówienia obiadowe.

Une Française (catholique) sejournant à Zakopane donnerait des leçons de français. S'adresser chez Madame Kisielewska, ul. Krupówki Nr 41. 

Ważne dla Turystów!
RESTAURACYA PRZY MORSKIEM OKU

W TATRACH

zawsze obficie zaopatrzona.

Ceny przystępne, potwierdzone przez Tow. Tatrzańskie.

NOWOSCI

zabronione przez cenzurę rosyjską

wydane przez

Polskie Towarzystwo nakładowe we Lwowie.

	K. h.
Bernstein E. Zasady socjalizmu i zadania socjalnej demokracji	3 —
Kulczycki L. Anarchizm współczesny	5 —
Maskoff J. Tamten (dramat)	2 —
Sombart W. Socjalizm i ruch społeczny w XIX w.	1 20
Sten J. Dusze współczesne (Młoda Polska)	2 50
Studnicki W. Wyodrębnienie Galicyi	2 —
Vandervelde E. Kolektywizm i rozwój przemysłu	2 50
Zych M. Rozdziobią nas kruki wrony	3 60

5—2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Specyalne tytonie

papierosy i cygara w wyborowych gatunkach, oraz zwykłe tytonie, marki pocztowe, weksle i stemple sprzedaje

Kolejowe przedsiębiorstwo przewozowe

Karol Maślorski, Krupówki 63.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie 1901 r.

W. SZNAJDROWICZ

KUŚNIERZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B. Nr 45. I. piętro nad apteką »Pod białym Orłem«.

Filia w Zakopanem, Krupówki w Bazarówce naprzeciw hotelu »Staszczkówka«.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzone skład i pracownia, jako to: **Serdaczki kożuski** damskie, męskie i dziecinne, Peleryny Zakopiańskie i kroju zagranicznego, Oryginalne Zakopiańskie Sabatówki, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazyje, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i kapelusze góralskie, oraz skład i pracownia futer męskich i damskich i czapek uniformowych i cywilnych.

Zamówienia i reperacje uskutecznią w jak najkrótszym czasie.

KUŹNIA ARTYSTYCZNO-ŚLUSARSKA

I MAGAZYN WYROBÓW GALANTERYJNYCH

Alojzego Folnera w Zakopanem

Przeznica L. 20

poleca roboty kute z każdego stulecia, wszelkie kościelne kraty, wrotka, bramy i krzyże wieżowe, kraty do grobowców i krzyże nagrobkowe. — Zakopiańskie okucia stylowe i roboty budowlane. — Wszelkie konstrukcje, schody kręcone i równe, balkony, balustrady schodowe, werandy i pawilony. — Ogrodzenia siatkowe. Największy wybór ciupag, lasek, czekanów i noży zbójnickich, seyzoryków, nożyczek, brzytew. Kartki z ornamentyką góralską własnego wyrobu w żelazie, miedzi i bronzie.

Posiadam na składzie z pierwszej krajowej Fabryki wyrobów platerowanych M. JARRA Z KRAKOWA noże, łyżki, widelce, tacki, lichtarze, cukierniczki, koszyczki, papierośnice, maselniczki, czerpaki itp. po cenach fabrycznych.

Wysyłki na prowincję uskutecznią odwrotną pocztą.

KALENDARZYK TATRZAŃSKI

„Zakopane i Tatry“

Przewodnik po Zakopanem i górach, niezbędny dla gości i turystów. 222 stron druku, 2 mapy kolorowe. Do nabycia w księgarni Zwolińskiego, w Biurze Towarzystwa Tatrzańskiego, Biurze Stacji klimatycznej i w sklepie S. Ciszewskiego.

Cena w ładnej oprawie
2 kor. 40 hal.

WILLA KARPACKA

Grodowa 5.

**PENSYONAT
ANNY KRZYKOWSKIEJ**

Pokoje z werandami na lato i zimę. — Zgłoszenia przyjmuje w miejscu. — Kuchnia wzorowo prowadzona. — Konie w razie potrzeby do wyjazdu w miejscu. 10—10

KEFIR

Przecznica Nr. 23.

**BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO
I. F. J. KOMENDZIŃSKI**

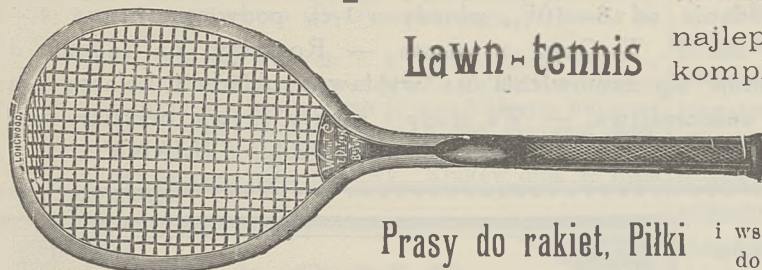
Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu. Makaty z Buczacza. Majolikę w wielkim wyborze z Kołomyi. Hafty najrozmaitsze w stylu góralskim gustownie wykonane. Rozmaite zabawki z drzewa dla dzieci. Wielki wybór mebli bambusowych i z trzciny oraz rozmaite koszykarskie roboty. Fartuszki ozdobne w stylu huculskim. Dywany, chodniki, portyery, kilimy, patarafki i t. p. Koce, welniane derki kapy na łóżka. Peleryny w wielkim wyborze gotowe i na zamówienie. Płótna, obrusy, serwety, ręczniki, chustki do nosa. Serdaczki sukienne haftowane dla pań i dzieci. Hamaki. Artystyczne malowania na atlasie.

☛ Wszystkie przedmioty są pod gwarancją wyrobu krajowego.

Reim i Spółka Rynek 37. Linia A-B. Kraków

polecają najtaniej:

Lawn-tennisnajlepsze angielskie kompletne. *vvvvvvvv***Rakiety**

z pierwsz. firm angielskich i amerykańskich.

Prasy do raket, Piłki

i wszelkie inne przybory do tegoż pojedynczo.

**HAMAKI** dla dorosłych i dzieci.

Krokiety, Kule i Kręgle, Przyrządy gimnastyczne, Huśtawki ogrodowe, Piłki i Balony gumowe, Piłki nożne „Football“

Przybory do rybołówstwa w największym wyborze.

Necesary i Rzemiyki do podróży.

Wanny i miednice gumowe do składania.

Kubki i flaszki podróżne.

Opal, Aphanizon, Feraxolin

i inne środki do czyszczenia sukien z płam.

Plasterki i tynktura na nagniotki.

Czepki, Kapelusze i Pantofelki do kąpieli.

Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała.

Mydło do kąpieli nie tonące.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania żółtych, czarnych i popielatych bucików. Lakiery na kapelusze.

Podeszwy wkładkowe do bucików, chroniące od potu.

Perfумы, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody toaletowe.

Szczotki, Grzebień, Lusterka, Gąbki i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne lakierowe do podłóg.

Wyroby szczotkarskie.

Linoleum trysteńskie, Ceraty, Chodniki, Rogóżki.

Środki owadogubne, Środki desinfekcyjne.

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE. — DWA RAZY DZIENNIE WYSYŁKI POCZTOWE.

FILIA MLECZARNI PRZEWORSKIEJ

ks. Andrzeja Lubomirskiego i Stan. hr. Mycielskiego

w Zakopanem, Krupówki 56

poleca

Masło deserowe i kuchenne, Sery krajowe
Mleko sterylizowane.

12-9

JÓZEF GORECKI

Adres telegr. GORECKI FABRYKA KRAKÓW.

Telefon Nr 277.

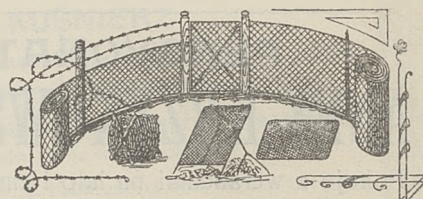
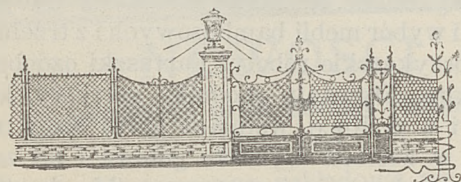
PREMIOWANA FABRYKA

konstrukcyi żelaznych, siatek maszynowych
i wyrobów ornamentalnych kutych

W KRAKOWIE

ulica św. Wawrzyńca l. 26

poleca swoją



fabrycznie urządzonej pracownię do robót ornamentalnych kutych, konstrukcyjnych, budowlanych
mebli żelaznych, łóżek i siatek maszynowych.

Wszelkie ogrodzenia siatkowe pojedyncze i ozdobniejsze, w każdej wysokości, wraz z bramkami i furtkami.
Siatki ochronne do kominów, okien i do przesiewania piasku, łóżka pojedyncze i angielskiego systemu z materacami
sprężynowymi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. — Wzory i cenniki przesyła odwrotnie.

Ceny przystępne z dostawą kolejową i montowaniem na miejscu.

25-15

W Lilianie

są podawane śniadania od 8—10¹/₂, obiady o 1-ej, podwieczorki od 4—5
i kolacye o 7-ej dla P. T. Gości z miasta — Rozsyłam na żądanie do
domów. — Przyjmuje się zamówienia na wystawne obiady i kolacye oraz
obstalunki wchodzące w zakres wykwintnego cukiernictwa. — We środy i soboty grywa orkiestra pod-
czas obiadu.

10-6

Z poważaniem ZARZĄD LILIANY.

Stowarzyszenie Rękodzielników i Przemysłowców

„GWIAZDA“

podaje adresy członków:

Artysta-kowal. A. Folner. Przecznicza 22. Blacharz. Jan Ku-
zmiński. Nowotarska 10. Kalfarz. Nowakowski. Kościeliska 25.
Krawcy. Kilijan. Krupówki 22. Krzyżanowski. Krupówki 51.
Kuśnierz. Lorek Fr. Krupówki 87. Malarz. Niemczyk St. Krup-
ówki za zakładem dra Chwistka. Restauracya. Antoni Rauk.
Krupówki 18. Stolarz. Andrzej Gąsienica. Krupówki 83.
Szewcy. Antoni Wojciechowski. Przecznicza 9. Karasiński. Krup-
ówki 21. Ślusarz. W. Tokarz. Zamoyskiego 3. Tapicer. Bara-
nowski. Krupówki 21. Zegarmistrz. Mączynski. Krupówki 22.

PENSYONAT

„JORDANÓWKA“

Pokoje z całkowitem utrzymaniem.

Kuchnia wykwintna. Fortepian. Własne
konie i powozy.